№ 48. Kraków 1 Marca — Wtorek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Poznań 21 lutego.

Wszelkie illuzye nasze, że klimat nasz na włoski się zamienił, od tygodnia zupełnie na niczém spełzły, śniegi jakich od dawna niepamiętamy, jakby w oblężeniu nas trzymają, komunikacye w całém księstwie niesłychanie utrudnione, poczty ledwie tu i owdzie przebić się mogą, i to zawsze z wielkiem spóźnieniem co do czasu. Publiczność nasza obu narodowości używa sanny, tak rzadkiéj u nas, ale po za murami miasta, kończy się już ta przyjemność bo wszędzie raczéj kopać się w śniegu jak suwać po nim można.

W Izbie IIéj berlińskiéj była znów dyskussya dwojako nas innteressująca, raz że interessów miasta Poznania się tyczyła, powtóre że przemawiał w niéj jeden z posłów naszych p. Bentkowski: chodziło o petycyą mieszkańców przedmieść poznańskich, którzy wnosili o wynagrodzenie za posiadłości swe, na niebezpieczeństwo i szkody wystawione, w obręb fortecy poznańskiéj objęte. Nie znamy mowy p. Bentkowskiego, nie wątpliwie gruntownie interessentów bronił, ale ważnem jest zeznanie gazety niemieckiéj poznańskiéj, która z naiwną otwartością pisze, że wniosek byłby był niezawodnie uwzględnionym przez Izby, gdyby polski deputowany nie był za nim przemówił. Otóż jasne i wyraźne zeznanie, o uczuciu sprawiedliwości Izb i biurokratycznego organu tutejszego, którem się ucieszyliśmy i o którym z pewnością przy żadnéj sposobności niezapomniemy. Korespondencye kuligowe z Warszawy tejże gazety, o których wam wspomniałem, uszczęśliwiają i inne dzienniki niemieckie, znaleźliśmy je przedrukowane w nowo pruskiéj gazecie: skoro nas się co tyczy, wszelka twórczość jest dozwoloną. W ogóle nawet, gdy Gazeta tutejsza niemiecka co z dzienników polskich weźmie, zwykle sens w tłumaczeniu skrzywiony, albo niewiernie oddany; na własnych korespondencyach, z których wyjątki czasem tłumaczone się ukazują, moglibyśmy to wykazać. Misya jezuicka w naszém mieście ostatecznie zdecydowana i dzień urzędownie wyznaczony, nie w ciągu postu jak dawniéj mówiono, ale na początek miesiąca maja.

Publiczność naszą bardzo zajęła dowcipna i trafna odpowiedź jednego z deputowanych naszych, który zapytany dokąd jedzie, odrzekł „na krzyż do Berlina.“ Krzyż jest stacya centralna na kolei ku Berlinowi, gdzie w różne strony rozchodzą się pociągi.

Ucieszyliśmy się tłumaczeniem mowy Cieszkowskiego w kolumnach „Czasu“, bo inaczéj niewidzielibyśmy jéj po polsku, a taki ma rozgłos, że dzienniki poznańskie, jak np. Nowo-pruska Gazeta, w osobnych dodatkach według stenografu ją oddrukowały, zdaje mi się jednak, że w tłumaczeniu a może w druku przez omyłkę, niektóre ustępy wypuszczonemi zostały.

Paryż 23 lutego.

Ziomek Kunaszowski z Galicyi, dawny nauczyciel panny de Moskova, dziś hrabiny de Persigny, został mianowany profesorem języka niemieckiego w liceum Cahorskiem departamentu Lot.

Fałszywa denuncyacya jaka była zrobiona przeciw zakonnikom Zmartwychwstania, nieodebrała skutku pożądanego przez denuncyantów. Policya paryska powziąwszy objaśnienia od Polaków, uznała ją za oszczerczą i nieuwiadomiła o niéj nawet zakonników Zmartwychwstania. X. Hube nie udał się wcale do prefektury z ofiarowaniem objaśnień.

List z Serbii, pod datą 12go stycznia donosi o przytrzymaniu ajentów rossyjskich, którzy się starali zrobić pomimo księcia Aleksandra, powstanie na korzyść Czarnogórców. Jednym z tych ajentów był kapitan Jekol Gregorowicz, małorossyanin, przebrany za popa i noszący nazwisko hrabiego von Budberg. Drugi nazywał się Jakób Sistów; trzeci Samoków z przybranym przydomkiem Stara Plonina, czwarty Gabrowa. Wszyscy czterej byli oficerami. Rząd serbski kazał ich wyprowadzić pod strażą do Bułgaryi. Aresztowanie ich i wydalenie nastąpiło z rozkazu ministra prezydującego Goroszanina. Wypadek ten obudził gniew przeciw Goroszaninowi. Hrabia Nesselrode przesłał przez ambasadę Stambulską list do ks. Aleksandra, który był oddany p. Nikolajewiczowi, pełnomocnikowi serbskiemu w Stambule, a w którym domagał się oddalenia ministra Goroszanina i powołania do władzy dawnego wojewody Wutecza, partyzanta rossyjskiego. Podobny list przesłał baron Liwen adjutant cesarski, przez pana Temowskiego, konsula rossyjskiego w Belgradzie. Ks. Aleksander po jednodniowém wachaniu się, oparł się żądaniu i utrzymał przy władzy ministra Goroszanina.

Wiadomość którą wam podałem, a którą powtórzyły wszystkie dzienniki europejskie, że ambasada rossyjska przysłała do Porty dragomana z ofiarowaniem interwencyi w sprawie czarnogórskiéj, wychodziła ze zbyt pewnego źródła, aby mogła być zaprzeczoną. Korespondencya Stambulska z dnia 1go lutego donosi, że Porta odrzuciła interwencyą rossyjską i że Omer pasza postępuje z talentem i energią. Zabliak niebył wcale opuszczony, jak donosiły dzienniki niemieckie, lecz wzięty szturmem przez korpus Osmana paszy, w asystencyi Mahmuda Agi renegata polskiego, a adjutanta Omera paszy, który tak się odznaczył w szturmie, że Omer pasza podarował mu piękną klacz, a Osman pasza zrobił mu kosztowny prezent. Taż korespondencya podaje, że do utrzymania ministra Goroszanina przyczynił się Bessim pasza i pan de Segur konsul francuzki. — Sprawa grobów świętych zostaje w zawieszeniu, wszelako p. Ozerów zapewnia wyznawców kościoła greckiego, że obecne i chwilowe milczenie w téj kwestyi gabinetu petersburgskiego, niepowinno być uważane za opuszczenie sprawy; że sprawa jest badaną i że Rossya postąpi jak powinna. Dodaje on, że agitacya jaka się spostrzega w Rumanii, z powodu przywilejów otrzymanych przez katolików ze szkodą Greków, jest już dla Rossyi wytyczną do dalszego jej postępowania. Powyższa korespondencya każe wnosić, że dyplomacya rossyjska rozpocznie wkrótce nową kampanią not. Mówią, że wielki dygnitarz rossyjski ma być przysłany w poselstwie do Stambułu (jest to ks. Menżykow), i że dla poparcia jego missyi wojsko rossyjskie ma być zbliżone do granic.

Korespondencya z dnia 5go lutego podaje szczegóły operacyj Omera paszy połączenia jego korpusów pod Spużem, bitwy pod Monasterem i powrócenia do wierności pokoleń czarnogórskich, zwanych Piperi, Białopawliki i Wasowiki. Jenerał hrabia Leiningen, domaga się deblokowania portów Klek i Suterino i wydalenia z armii tureckiéj renegatów polsko-węgierskich. Pułkownik angielski Boose oświadczył, iż odebrał rozkaz bronienia Turcyi. Chodzą pogłoski, że wojska austryjackie gromadzą się nad granicą i że wojska rossyjskie pomimo zimy, biwakują nad Prutem. Mówią, że nadzwyczajnym ambasadorem rossyjskim ma być p. Sieniawin (czytaj ks. Menżyków). Ajenci rossyjscy jeżdżą po Bułgarii i powiększają agitacyą Greków przeciw katolikom, którym Porta udzieliła niektórych przywilejów. Rossyanie głoszą, że Francya pozwoli Rossyi postępować w Turcyi wedle jej życzeń, że hrabia de Lavallete oddala się na jej żądanie itd. Turcya nie rachuje na Francyą i polega jedynie na Anglii.

Paryż 23 lutego.

Chociaż zmieniły się czasy, jednakże trzymając się dawnych zwyczajów parlamentarskich, zacznę mój drugi list od zdania sprawy z czynności Ciała prawodawczego. To zdanie sprawy będzie bardzo krótkie. Izba zajmuje się drobnemi prawami, które nie obchodzą ani publiczności francuskiéj, ani czytelników *Czasu*. Deputowani nudzą się dworską etykietą i bezczynnością polityczną, a raportetorowie projektów do praw sarkają na rząd, że im niedostarcza do raportów żadnych objaśnień, a nawet nieodzownych aktów. Nieukontentowanie deputowanych okazało się jednak najmocniejszém z powodu dekretu powiększającego żołd podoficerski, który znaleziono nielegalnym. Sale konferencyjne Izby były z tego powodu głośne przez dni kilka, ale, jak wszystkie inne opozycye tak i ta, bardzo prędko minęła. Funkcyą główną, a niemal dzisiaj jedynie polityczną Ciała prawodawczego, jest uchwalenie budżetu. Izba ma i w tym względzie małą rolę do odegrania, wszelako rząd w obawie jakiéj niespodziewanéj uchwały, pilnie zajmuje się ułożeniem budżetu. Rada stanu obradując nad nim od tygodnia, dotknęła kilka ważnych kwestyj, dla których rozwiązania udał się sam cesarz na jej onegdajsze posiedzenie. Posiedzenie to nie odbyło się jak zwyczajnie w pałacu d'Orsay, lecz w Tulieryach wedle tradycyi Napoleońskich. Rząd przeniósł z ministeryum spraw wewnętrznych do ministerstwa stanu, dyrekcyą sztuk i monumentów publicznych. Dzienniki rządowe powiedziały z tego powodu, że teraz sztuki odbiorą większą zachętę niż za czasów L. Filipa. Podobna deklaracya obraziła *Débaty* i inne dzienniki rojalistowskie; ale dzienniki rządowe upierają się w zrobionéj deklaracyi i zapowiadają wyrazami pana Rousieu, że J. C. Mość będzie tak szczodrym dla artystów jak Ludwik XIV. Krok rządowy jest słuszny, bo artyści są z natury nieprzyjaciołmi rządu parlamentarskiego, wołającego o oszczędność i najłatwiéj kojarzą się z rządem, który im daje dobre, jak to mówią obstalunki czy to obrazowe czy posągowe. Co pozostało ministerstwu spraw wewnętrznych, zostało podzielone na trzy dyrekcye, odpowiadające trzem dawnym ministeryom. Dokonana reorganizacya ministerstwa spraw wewnętrznych była naturalna. To co dawniéj robili ministrowie, dziś robić będą naczelnicy dyrekcyj pod odpowiedzialnością i podpisem p. de Persigny.

Recepcya jaka odbyła się w Tuilleriach ostatniéj niedzieli nieodznaczyła się żadném szczególném zdarzeniem. Zaproszeni mężczyzni i kobiety należeli do domów skojarzonych lub dygnitarskich. Wszyscy się stawili, a jednakże rojaliści głoszą, że kilka osób znaczniejszych bogactwem i stosunkami nieprzyszło. Czas śnieżny i słotny niepozwolił Cesarstwu robić w tych dniach promenad. Udali się jednak do kilku teatrów, a między innemi do *Gymnase dramatique*, protegowanego dawniéj przez księżnę Berry, który ma odtąd nosić nazwisko Teatru Cesarzowéj. Wiadomo, że *Gymnase* jest jednym z teatrów paryzkich, którego sztuki są surowo dobierane i na który rodzice mogą prowadzić swe córki. Mówią, co zapowiedział już zresztą mój poprzednik, że skoro nastąpi czas pogodny, Cesarzowa odbędzie na polu marsowém przegląd wojska, czyli inaczéj, że Cesarz przedstawi ją armii paryzkiéj. Jest to krok polityczny, który zrobiła także, wstępujac na tron, królowa angielska. Mówią, że Cesarzowa ma tego razu być przybraną w amazonkę jeneralską. Hrabina Montijo, matka Cesarzowéj, wyjedzie wkrótce z Francyi i osiędzie w Madrycie.

Plotki o dworze cesarskim całkiem ustały. Salony przestały nawet mówić o polityce. Żaden czyn polityki wewnętrznéj umysłów niezajmuje. Co było do zrobienia zostało dokonaném, dziś pozostał tylko spoczynek i milczenie. Dwóch nowych korespondentów, między któremi jest p. Tański odbiera liczne wizyty i karty wizytowe. Dzienniki niewiedzą co mówić. Zwykle zapełniają one kolumny wyciągami branemi jeden z drugiego. Jest to nudna rzecz dla czytelników, która urok dzienników osłabia. Dziennik *le Pileto de Calvados* odebrał ostrzeżenie za nieprzychylną wzmiankę o małżeństwie cesarskiém. Dzienniki urzędowe ogłosiły artykuł, napisany, jak mówią niechętni, przez samego albo pod okiem Cesarza, pod tytułem: *Napoleon III., officier d'artillerie*. Artykuł ten donosi o wynalezieniu przez Cesarza nowego kalibru dział, które już zostały wypróbowane i wprowadzone w użycie.

Giełda paryzka wstrzymała się w podwyżce pod wpływem nowin zagranicznych; mianowicie z powodu wypadków tureckich i zbrojenia się Rosyi i Austryi. Interpelacya p. D'Israeli w parlamencie angielskim była źle przyjęta tak w Anglii, jak Francyi, bo wychodziła widocznie z celów stronniczych. Anglicy, bawiący w Paryżu, są oburzeni na tak niepatryotyczny postępek, ważący patryotyczność postępowania sir Roberta Peel, lorda Russell, a nawet lorda Palmerstona, umiejącego, dla korzyści ojczyzny, wyrzec się ministerstwa spraw zagranicznych. Anglicy lękają się ciągle, aż do śmieszności, napadu Francuzów. Mieszkańcy Bristolu przelękli się widząc w mieście oficera francuzkiego, w spodniach czerwonych, a dzienniki orangistowskie w Dublinie, przelękły się na bardzo wątpliwą wiadomość, że statki parowe francuzkie sondują brzegi Irlandyi, w przewidzeniu nowego wylądowania. Jak dawni tak dzisiejsi Irlandczycy, bawiący w Paryżu, pragnęliby wylądowania Francuzów. Nienawiść ich do Angli niezmniejsza się i wszystko poświęciliby oni dla otrzymania niepodległości ojczyzny. Tak długo głoszona wiadomość o powiększeniu wojska angielskiego, ograniczyła się ostatecznie do zwiększenia armii o 346 ludzi. *Constitutionnel* ubolewa nad bliskim upadkiem Meksyku i radzi użyć przeciw demokracyi Stanów Zjednoczonych, dawnego projektu, restauracyi monarchii meksykańskiéj. Mówią, że ambasador meksykański w Paryżu dzieli trafność tego projektu, że jeden z książąt napoleońskich jest gotowy do tego przedsięwzięcia, że Meksyk wzdryga się na myśl korony i że Anglia ufundowaniu królestwa meksykańskiego się sprzeciwia.

Przegląd Polityczny.

Do ciszy politycznéj panującéj na całym prawie zachodzie, przyczynia się jeszcze i stan atmosfery panujący od kilku dni, w skutku którego zwykłe komunikacye, albo przerwane albo też opóźnione zostały. Dobrze napisał

przed kilką dniami korespondent nasz poznański, że Pan Bóg rzucił garść śniegu na wynalazki ludzkie XIX wieku, i całą wyrafinowaną maszyneryą komunikacyjną świata zniweczył. Spadłe od kilku dni śniegi zatrzymały prawie wszędzie ruch na kolejach żelaznych europejskich. Dzienniki niemieckie skarżą się, że nieodebrały francuzkich, angielskich i belgijskich, francuzkie są bez wiadomości z Niemiec, Belgii, belgijskie z Francyi itp. a skutek tego wszystkiego jest, że wszystkie są puste, i z biedą wypełnione. My sami od czterech dni nie odbieramy dzienników i korespondencyj naszych tylko najmniéj o 12 godzin późniéj, co naturalnie i koniecznie na treść dziennika naszego wpływać musi, a gdy w chwili kiedy to piszemy, śnieg sypie w najlepsze, obawiać się należy, że ten stan nieregularności w zwykłych komunikacyach potrwa najmniéj kilka dni jeszcze.

Najważniejszym wypadkiem jest powrót Fmp. hr. Leiningen-Westerburg do Tryestu, który jak depesza donosi przybył tam 26go. Porta przystała w zupełności na wszystkie żądania Austryi, i okoliczność ta jest nową rękojmią utrzymania pokoju europejskiego, a lubo upadku Turcyi niezapobieży, wszakże powstrzymać go czas jakiś może. Nie będzie ona zapewne i bez wpływu na wojnę z Czarnogórcami, która teraz ukończyć się może przez pośrednictwo Austryi i Rosyi. Przyznanie chrześcianom praw i uznanie opieki Austryi nad mieszkańcami tego wyznania w zachodnich prowincyach Turcyi, jest ogromném moralném zwycięztwem polityki austryackiéj, która w jednym i tym samym czasie na dwóch przeciwnych punktach Europy w Berlinie i Konstantynopolu zamiary swoje przeprowadziła. Traktat handlowy z Związkiem celnym (bo już niektóre państwa składające go, tymczasowe oświadczenia za przyjęciem traktatu austryacko-pruskiego do Berlina nadesłały) i koncesye handlowe nad Adryatykiem, jako położone w warunkach hr. Leiningena, otworzą nowe pole przemysłowi i bogactwu, a zarazem polityczny wpływ Austryi w dwie strony przeciwne rozprzestrzenią. Niepodobna powątpiewać, że kraje północnych Niemiec, które nienależały do dawnego Związku celnego nie zechcą teraz pozostać w odosobnieniu, a tym sposobem unia celna ogarnie całe Niemcy i część znaczną Włoch i utworzy wielką środkowo-europejską potęgę handlową, w któréj wspólność potrzeb i celów zrodzić musi z czasem uznanie konieczności jedni politycznéj, ściśléj łączącéj cząstki długiém odwyknieniem zobczałe, niżeli ustawa i instytucya dotychczasowego Związku niemieckiego.

Gazeta Tryestska podaje również wiadomość o klęsce Turków w Czarnogórze, o któréj pisze *Lloyd* z nad Narenty w korespondencyi poniżéj przełożonéj, mówi wszakże o 500 jeńcach i 400 poległych, co nam się zbyt przesadzoném wydaje ze względu na drobne w téj stronie siły Czarnogórców, lubo je *Gazeta Tryestska* na 3000 ceni. W ogóle wszystkie te opisy wielkich zwycięztw redukują się z czasem do mało znacznych utarczek.

— Onegdajsza poczta którą zamiast o 10 zrana o 8éj dopiero wieczor odebraliśmy, przywiozła dzienniki francuzkie i belgijskie prawie puste. Udzielamy wszakże czytelnikom naszym te kilka wiadomości, które z nich wyczerpnąć zdołaliśmy.

Monitor francuzki ogłasza dekret regulujący ministeryum spraw wewnętrznych, którego treść i szczegóły żadnego dla zagranicy nie mają interesu chyba ten jeden, że p. Fleury (wielki jak mówią przyjaciel p. Leona Faucher), objął naczelną dyrekcyą departamentu spraw wewnętrznych.

Rada państwa kontynuje narady swoje nad budżetem, pod prezydencyą samego Cesarza.

P. Visconti mianowany został cesarskim architektem. Chodzi także wieść o przywróceniu wielu konkordatem od r. 1801 zniesionych arcybiskupstw i biskupstw.

Cesarz w towarzystwie cesarzowéj przejeżdżał się w dniu 21 b. m. w parokonnym phaetonie po bulwarach. Cesarz powoził sam. Poprzedzało go dwóch konnych pikierów, a za nim jechał pojazd z kilkoma damami dworskiemi.

Dziennik *Standard* donosi, że Cesarz zakupił w celu podarowania Cesarzowéj, wspaniały fortepian roboty Erarda, który na wielkiéj wystawie londyńskiéj powszechną zwracał na siebie uwagę. Fortepian ten kosztuje 40,000 franków.

Pressa zawiera wiadomość, o mającym niedługo nastąpić zjeździe monarchów rossyjskiego, austryackiego i pruskiego. Zjazd ten nastąpić ma w maju w Berlinie, wprzódy atoli król pruski odwiedzi Cesarza austryackiego w Wiedniu.

— Wczorajsza poczta przyniosła nieco więcéj wiadomości z Francyi aniżeli onegdajsza. *Monitor* ogłasza listę 158 osób uwolnionych z pod rygoru którym dotąd z względu na bezpieczeństwo publiczne poddanymi byli. Na liście téj znajdują się adwokaci, negocyanci, urzędnicy i literaci etc.

W dniu 24 lutego jako w dniu rocznicy rewolucyi w r. 1848 chodziła pogłoska, że partya republikańska zamyśla zrobić przy téj okazyi manifestacyą i że odbędzie processyą do kolumny na placu dawnéj bastylii. Wieść ta pokazała się być fałszywą bo dzień 24 lutego przeszedł jak tylko można najspokojniéj.

Wszystkie osoby aresztowane z okazyi tak zwanych korespondencyj, zostały wypuszczone na wolność za kaucyą.

Mówią o podróży Cesarza wraz z Cesarzową do południowéj Francyi, a mianowicie do Pyreneów; mówią także o zamiarze powszechnéj wystawy nakształt londyńskiéj, która ma być urządzoną w Paryżu. Lecz to są tylko *on dit* potrzebujące jeszcze potwierdzenia.

— Z Anglii donoszą, że bank angielski zniżył do $^2/_{100}$ procent roczny od forszusów zaliczanych przez niego na papiery publiczne.

— Izba sardyńska upoważniła rząd na posiedzeniu dnia 19go b. m. do kontynencyi poboru i wydatku funduszów publicznych wedle dawnego budżetu, po koniec miesiąca kwietnia r. b.

Jenerał Narvaez przybył do Paryża w przejeździe do Wiednia. Dzienniki niemieckie a zwłaszcza Gazeta lipska są zdania, że wielkie mocarstwa kontynentalne, nie puszczą mimo, wypadków w Wiedniu i Medyolanie, bez domagania się od Anglii zarządzenia surowych środków przeciw wychodźcom politycznym, przemyśliwającym pod zasłoną gościnnych praw angielskich o zawichrzeniu spokojności Europy. Dzienniki te przypominają, że w prawie angielskiém dotyczącém cudzoziemców *(allien bill)* jest przepis upoważniający rząd angielski do wydalenia z kraju tych cudzoziemców, przeciw którym-by znalazły się dowody, że ich postępowanie zagraża zerwaniem przyjaznych związków z innemi państwami. Gazeta lipska twierdzi, że na zasadzie tego przepisu, rząd austryacki zawezwie rząd angielski do wydalenia z Anglii Kossutha i Mazziniego.

— W królestwie Awy w Indyach wybuchła rewolucya, król strącony z tronu — Anglikom otwarło się nowe pole do pośredniczenia, a zatém i rozszerzenia posiadłości swoich.

Kraków 27 lutego. Dzisiejszym porannym pociągiem kolei żelaznéj odjechały do Wiednia deputacye z miasta i obwodu dla złożenia w imieniu obywateli tutejszych oświadczeń radości z ocalenia życia NPana od zbrodniczego zamachu nań wymierzonego. W deputacyi miejskiéj udali się jak donieśliśmy, pp. Paprocki wice-prezes Rady miasta, radcy Wolf i Czerny; w deputacyi zaś od obywateli wiejskich, pp. hr. **Wodzicki Kazimierz, hr. Kuczkowski Kazimierz i Michałowski Władysław.**

Z odniesieniem się do obwieszczenia galicyjskiéj kasy oszczędności, umieszczonego w *Czasie* z dnia 10 lutego r. b. zawiadamia się, iż do pierwszego podania do galicyjskiéj kasy oszczędności o pożyczkę na hipotekę — w któremto podaniu wyrażone być powinny krótko i zrozumiale warunki pod jakiemi i jaką pożyczkę otrzymać się pragnie, dołączyć jeszcze należy, mianowicie:

Do podania o pożyczkę na hipotekę dóbr ziemskich:

a) Najnowszy i zupełny wyciąg tabularny;
b) Indywidualne arkusze dochodów gruntowych, urzędownie potwierdzone;
c) Wykaz dochodów gruntowych i zniesionych urbaryalnych, na podstawie arkuszy indywidualnych i aktów katastralnych, ułożony przez c. k. bióro rachunkowe podatków stałych;
d) Urzędowe poświadczenie, iż na hipotekę przyznana jest zaliczka na rzecz przyszłéj indemnizacyi za zniesione powinności urbaryalne; nareszcie
e) Urzędowe poświadczenie, iż na dobrach nie masz po najnowsze czasy zaległości podatkowych.

Do podania zaś o pożyczkę na hipotekę realności miejskiéj:

a) Najnowszy i zupełny wyciąg tabularny,
b) Urzędowy wykaz fasyi najmu realności za sześć lat ostatnich, a jeżeli realność nie stoi tyle lat, to za ten czas przez który właściciel się fasionował.

We Lwowie dnia 18 lutego 1853 r.

Z galicyjskiéj kasy oszczędności.
Kazimierz hr. *Krasicki*, Naddyrektor.

Gaz. Lwowska zamieszcza rozpisanie konkursu na posady policyjne w Bukowinie, jakoto: Dyrektor policyi 1400 złr. 200 złr. dodatku i mieszkanie w Czerniowcach; 2ch komisarzy na 1000 i 800 złr. z tych jeden mieszkanie w Suczawie; 2ch koncepistów na 300 złr.; 3ch kancelistów, 1 na 500, 2ch na 400 złr. jeden z nich z mieszkaniem w Suczawie i posługacza na 300 złr. podania przyjmowane będą po dzień 24 marca.

Taż gazeta zamieszcza konkursa na galicyjskie miejsca funduszowe, jedno w hainburgskim zakładzie kadetów, 3 w akademii inżynierskiéj w Klosterbruck. Termin trwa do d. 10 sierpnia.

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich: Za staraniem się c. k. ministerstwa handlu i pośrednictwem władz krajowych w Galicyi i Krakowie, otwarto nowe wysyłki bydła rzerzalnego z głębi Rosyi i liczne stada wołów, idą już ku granicy austryackiéj. Spodziewać się trzeba, że współzawodnictwo to wpłynie na zniżenie ceny mięsa.

Z Cieszyna. Dnia 23 b. m. odbyło się tu solenne nabożeństwo z powodu szczęśliwego ocalenia życia NPana. Wieczorem sprawiono świetny pochód z pochodniami i całe miasto było rzęsisto oświetlonem.

Wiedeń 25 lutego. W. Ks. Konstanty przybył tu w celu złożenia N. Panu oświadczeń współczucia i powinszowania ze strony Cesarza Wszech Rossyi. Prawie wszyscy posłowie państw zagranicznych bawiący w Wiedniu złożyli już lub złożą niebawem pisma swych dworów z powodu szczęśliwego ocalenia życia J. C. Mości. Deputacye od rozmaitych gmin, korporacyj i instytucyj przybywają tu codziennie, i ojciec N. Pana zajęty jest nieustannie przyjmowaniem ich. Około 180 podobnych deputacyj przedstawiało się już arcyks. Franciszkowi Karolowi, a niektóre z nich jak np. z Węgier składały się z licznego grona. Summa złożonych dotąd w samym Wiedniu ofiar na rozmaite dobroczynne cele z okazyi ocalenia J. C. Mci przenosiła już wczoraj 100,000 złr. a wciąż jeszcze napływają dalsze ofiary różnéj wysokości. Arcyksiążęta Maksymilian, Leopold, Ernest i Henryk przybyli z Wenecyi, Zagrzebia, Preszburga i Gradcu odwiedzić Cesarza.

— *Angielska korespondencya* wspomina jako o wieści, iż Austrya przesłała do Londynu notę w któréj ze względu na zaburzenia medyolańskie, Anglia poczytaną została za punkt centralny wszystkich europejskich spiskowych. Przedmiot ten ma przyjść pod rozprawy parlamentu.

— *Schwyzer Zeitung* donosi z Uri okoliczność będącą zapewne w związku z rozruchami w Medyolanie: Przesyłki prochu przez górę S. Gotarda do kantonu tessyńskiego zwracają na siebie uwagę. Bowiem w dniach 7, 8 i 9 b. m. (zatem zaraz po zaburzeniach lombardzkich) wóz ładowny prochem z Berna przeładowano jako towar do przewozu drogą na S. Gotarda do kantonu tessyńskiego. Dowiadujemy się nadto, że we środę wieczór d. 16 b. m. znowu baryłki prochu przesłane zostały jako towar do Tessynu. Gazeta pomieniona nadmienia jeszcze o nieostrożném postępowaniu z prochem w czasie jego przewożenia.

— *Gazeta Tryestska* donosi z Konstantynopola d. 12 lutego, że hr. Leiningen obstaje niezmiennie przy żądaniach postawionych przez rząd austryacki, i wszelkie pośrednictwo w téj sprawie odrzucił. Pierwotny termin naznaczony był do 7go b. m. a potem o 5 dni przedłużony. Przed dwoma godzinami nie było jeszcze odpowiedzi, i mniemają powszechnie, że takowa będzie odmowna. Między żądaniami sformowanemi w 10ciu punktach, najważniejsze mają być: Przyznanie międzymorza tureckiego zachodzącego w posiadłości austryackie niedaleko Kotaru (Cattaro) za ziemię neutralną i wydalenie z wojska tureckiego węgierskich i polskich wychodźców; usprawiedliwiające się pismo sułtana do monarchów Austryi i Rossyi z powodu sprawy wychodźców, zaspokojenie wszystkich usprawiedliwionych żądań poddanych austryackich, które się od 25 lub 30 lat nagromadziły. Inny list donosi, że na czas naznaczony Porta nieuczyniła zadość żądaniom i hr. Leiningen odesłał noty mu doręczone wraz z nadmienieniem, że jeżeli Porta odmówi, Cesarz sam sobie sprawiedliwość wymierzy, a hr. Leiningen najdaléj 14 lutego wraz z konsulem austryackim p. Klezl stolicę opuści. (Wszystkim tym żądaniom stało się zadosyć, jak powyżéj donieśliśmy).

Wiedeń 26 lutego. Ogłoszony na dniu dzisiejszym wyrok sądu wojennego skazujący Janusza Libenego na śmierć brzmi dosłownie jak następuje:

„Dzień 18 lutego 1853 naznaczony był w murach stolicy niesłychaną dotąd zbrodnią w historyi ludów Austryi, która serce każdego prawego obywatela przerażeniem, pogardą i najgłębszą boleścią przepełnić musi. Jan Libényi urodzony w Csakvar w komitacie Stuhlweissenburg w Węgrzech w d. 8 grudnia 1831 r., zatem zaledwie 21 lat liczący, religii katolickiéj, nieżonaty, z rzemiosła krawiec, syn Jana Libényi niepośląkowanego majstra krawieckiego, właściciela domu i gruntu w Csakvar, w całym ciągu rewolucyi węgierskiéj użyty jako krawiec wojskowy w komissyi umundurowania w Aradzie, a po złożeniu broni pod Vilagos bez zarzutu uwolniony, zabrał już w r. 1850 w Peszcie z robotnikami swojego rzemiosła znajomość, a ci niezadowoleni z uśmierzenia rewolucyi przez zwycięskie wojska prawego rządu i niekontenci z nowych politycznych i administracyjnych stósunków królestwa węgierskiego, przez ciągłą wzajemną wymianę złych uczuć swoich, obudzili w umyśle inkwizyta przelotną tylko przedtem myśl uwolnienia ojczyzny swojéj z pod cesarskiego zwierzchnictwa. Na takowych zebraniach w warsztatach, oberżach i zakątach, robotnicy niezadowoleni z nowego stanu rzeczy, kierowani byli nieznacznie przezornym i przebiegłym wpływem tajemnych knowaczy, i zwolna doprowadzeni do mniemania, że tylko przez usunięcie najwyższéj głowy państwa, cel ich życzeń wydobytym i znalezionym być może.

„Przygotowany takiemi wskazówkami i podżeganiami, udał się inkwizyt w marcu 1851 r. do Wiednia, starał się i tu po większéj części zapoznać i obcować z ludźmi tegoż samego sposobu myślenia mianowicie ze swoimi krajowcami i towarzyszami rzemiosła, z któremi w rozmowach i schadzkach, o mniemaném uciemiężeniu kraju przez rząd austryacki

w tenże sam sposób co i w Peszcie rozprawiał, a przy czytaniu pism rządowi nieprzyjaznych, każde zdarzenie w złych celach eksploatowane było. Sadzono się przytém na najnienawistniejsze wyrażenia i powstawania przeciwko J. C. K. Apost. Mości i wkrótce między spólnikami tych klubów rzemieślniczych objawiła się nadzieja, że Cesarz Jmć w ówczesnym swoim objeździe po Węgrzech i Siedmiogrodzie zginie od morderczéj ręki którego z równie myślących. Po szczęśliwym powrocie Cesarza Jmci, kiedy Jan Libényi został zawiedziony w haniebnych oczekiwaniach swoich, nienawiść i rozjątrzenie jego bardziéj jeszcze rozdrażniło się w ciągłych tajemnych schadzkach, i dawniejsza myśl zamordowania Cesarza Jmci przerodziła się w zamiar, a skazany przemyśliwał już nad sposobnością, rodzajem i środkiem wykonania okropnego przedsiewzięcia z najpewniejszym skutkiem i powodzeniem.

„Przed dwoma mniéj więcéj miesiącami udał się on do budy na tutejszym targu tandeciarskim i z pośród wielu noży kuchennych rozmaitéj wielkości wyszukał sobie i kupił nóż, który mu się zdawał być najprzydatniejszym do tego przeklętego czynu; poczém żeleść osadzoną w mocnéj drewnianéj rękojeści, na $10^{1}/_{4}$ cali długą, bardzo kończystą, i przy osadzie dwa cale szeroką, kazał u szlifierza na Leopoldstadt poostrzyć nie tylko z brzegu ale i z tylca na 5 cali od końca w formie ostrza sztyletu, i w tę okropną broń opatrzony którą nosił w ukryciu pod surdutem, powziąwszy wiadomość, że J. C. K. Apost. Mość zwykł się przechadzać po bastyonach miasta w południe, usiłował przez kilka tygodni na rozmaitych miejscach téj przechadzki czatować na N. Pana. Powtarzał to Libnéyi jak sam zeznał przez 12 dni z małą przerwą, a zdziczałe uczucie jego nigdy przed okropną niezadrżało zbrodnią, aż fatalny dzień 18go lutego 1853 między godziną 12 i 1 w południe, nastręczył mu sposobność do wykonania długo żywionych szatańskich zamiarów. Nie obiadowawszy jak zwykle, opuścił po skończonéj robocie o 12téj mieszkanie swojego majstra na Leopoldstadt, ztamtąd udał się naprzód do miasta, a potém na bastyon, przy bramie „Rothenthurmthor“ i zaraz ku bramie „Kärnthnerthor“, dokąd właśnie Cesarz Jmć w towarzystwie swojego adjutanta przybocznego p. pułkownika hr. O'Donnell w celu zwykłéj przechadzki przybył i na 60 może kroków od bramy karyntyjskiéj zatrzymał się a oparłszy się o mur bastyonu $3^{1}/_{4}$ stóp wysokości mający, przyglądał się oddziałowi nowo przybyłych urlopników pod bastyonem rozstawionemu.

„W tejże chwili Jan Libényi który krótko przedtém nadszedł był z przeciwnéj strony i na ośm kroków stał zdala, odpiąwszy nagle surdut z ukrytem narzędziem zabójczém, zbliżył się naprzód ostrożnie ku najwyższéj osobie Monarchy, a potém rzucił się jak tygrys jednym skokiem ku plecom J. C. Mości z morderczém narzędziem w prawéj ręce i zadał N. Panu z całą siłą ostrzem noża tak gwałtowny cios w tylną część głowy, że ostrze na cal w końcu zagięło się w górę. W zamiarze wymierzenia dalszych ciosów przeciwko świętéj głowie Monarchy, które jak to sam sądownie zeznał, byłby zadawał aż do dokonania zbrodni, powalony szybko został szczęśliwym sposobem na ziemię przez p. pułkownika hr. O'Donnella, potém przez tutejszego obywatela p. Józefa Ettenreicha, a wkrótce potém z pomocą innych osób zupełnie zmożony, przez zawezwany patrol wojskowy do więzienia odprowadzony. Rozjątrzony wściekle o nieudanie się skrytobójstwa, które boska ręka Opatrzności cudownym sposobem widocznie odwróciła od drogiego życia J. C. K. Apost. Mości, Jan Libényi jeszcze na drodze do więzienia nie przestał znaczących wywoływań wolnéj Rzeczypospolitéj i **tego**, który ojczyznę swoją buntem i zdradą stanu, w tak ciężkie pogrążył cierpienia i na nowo usiłuje przez świeżą rewolucyjną odezwę z bezpiecznego ukrycia wydaną, na wszystkie okropności wojny domowéj wystawić.

„Gdy Jan Libényi przyznał się sądownie do téj przekleństwa godnéj czynności ze wszystkiemi poprzednio przytoczonemi szczegółami, tudzież prawnie przekonany przez liczne i obszerne zeznania świadków, przy zupełnie dokładnie oznaczonéj istocie czynu; przeto kompetentnym wyrokiem sądu wojennego z d. 23 b. m. na podstawie najwyższego postanowienia z d. 26 grudnia 1851 r., proklamacyi o stanie oblężenia głównego i stółecznego miasta Wiednia z d. 1 listopada 1848 r. i 27 lutego 1849 r. wedle postanowienia 5go artykułu wojennego w związku z artykułem 61 prawa karnego wojskowego, za zbrodnię zdrady głównéj przez skryty napad morderczy na najwyższą osobę J. C. K. Ap. Mości Franciszka Józefa pierwszego, skazany został na śmierć na szubienicy, a wyrok ten potwierdzony przez zwierzchność sądową i obwieszczony wedle przepisów, na przeznaczoném na to miejscu egzekucyi, wykonany dziś został na Janie Libényi. Wiedeń 26 lutego 1853. Z wojenno-sądowéj sekcyi c. k. zarządu wojskowego.“

Kor. Austr. pisząc o powyższym wyroku, mówi że Libényi w ostatnich czasach swojego uwięzienia pod wpływem nauk duchownych ze skruchą i łzami w oczach żałował okropnego czynu swego do którego fanatyzm polityczny wybrał go sobie za narzędzie i umarł z głośną modlitwą na ustach za ocaleniem życia swojéj cesarskiéj ofiary i odwróceniem następstw zbrodni swojéj.

Królestwo Polskie.

Warszawa 25 lutego. Podpułkownik jazdy hr. Adam Ożarowski, przeznaczony został do szczególnych poruczeń przy JO. feldmarszału księciu Warszawskim hr. Paskiewiczu Erywańskim, Namiestniku Królestwa Polskiego. (K. W.)

W. Księstwo Poznańskie.

Czytamy w *Gazecie Poznańskiéj:*

Poznań 24 lutego. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że kr. ministerstwo przychyla się do założenia w Poznaniu szkoły realnéj. Miasto ma swym kosztem szkołę tę wybudować, przeznaczyć z swéj strony fundusze na jéj utrzymanie, a rząd przyłoży się także z swéj strony pewną dopłatą roczną.

Pan Wallner dyrektor towarzystwa dramatycznego w Freiburgu w badeńskiém, przybędzie do Poznania z swą trupą około wielkiéj nocy. Przedstawiać będzie między innemi także opery najnowsze, a krytyki dzienników badeńskich z chlubą wspominają o talentach tego towarzystwa. P. Wallner dla ubezpieczenia swych artystów w regularnem opłacaniu ich gaży, złoży 500 tal. kaucyi w magistracie.

Inżynier z Monasteru pan More doniósł magistratowi naszemu, że przybędzie do Poznania w celu przedłożenia anszlagów do oświetlenia gazem miasta naszego. Na wykonawcę aparatów do przedsięwzięcia tego przedstawia inżyniera fabrykanta machin w Monasterze p. Sabey.

Anglia.

Dzienniki belgijskie zawierają następujące bliższe szczegóły o osobie lorda Clarendon, nowego ministra spraw zagranicznych W. Brytanii.

Lord Clarendon jest wychowańcem lorda Palmerstona, chociaż nie jest tak bezwarunkowym zwolennikiem zasady interwencyi, jak szlachetny lord jego nauczyciel. Posiada on zaufanie peelistów, bo będąc namiestnikiem Irlandyi, administrował ten kraj w duchu liberalnym pod względem zwłaszcza katolików. Jest także dobrze widzianym od partyi wighów, których zawsze był stronnikiem. Jako poseł w Madrycie, w epoce wojny domowéj w tym kraju, tudzież w skutku powierzonych mu innych licznych misyj dyplomatycznych, posiada mnóstwo nocyi politycznych, które mu się w jego urzędowaniu bardzo przydadzą.

Była nawet chwila, w któréj mówiono, że stanie na czele dzisiejszego angielskiego gabinetu. Jest to zresztą człowiek, zupełnie jak to mówią skończony, obeznany z rutyną dyplomatyczną, i przyznający się otwarcie do zasad jak najliberalniejszych, partya protestancka upatruje w jego nominacyi dowód rzymsko-katolickich dążności nowego gabinetu. W czasie sprawowania namiestnictwa swego w Irlandyi, lord Clarendon gorszył niepomału zapalonych protestantów, przyjmując u siebie przy wszystkich uroczystszych okazyach prałatów i innych dygnitarzy kościoła katolickiego, i pozwalając, ażeby ich imiona i tytuły ogłaszane były w gazecie Dublińskiéj, razem i na stopie zupełnéj równości z biskupami i arcybiskupami protestanckiemi.

Zapewniają atoli, że stosunki lorda Clarendona z Rzymem pozostaną ściśle na stopie protestanckiéj, w dawném znaczeniu tego słowa.

Nie pozostaje teraz lordowi Clarendon nic innego, tylko udowodnić swą zdolność na czele najważniejszego ministeryum w Anglii. Wprawdzie piastował on już nie jedne wysokie urzędy, ale na żadnym z nich nie miał sposobności, wykazania się z zręcznością, któréj wymaga, burzliwe morze zapasów parlamentarskich, które już nie jedną wielką pochłonęło reputacyą. Czas zresztą pokaże czyli lord Clarendon posiada stałość i krew zimną, przymioty tyle potrzebne, do kierowania dzisiaj godnie sprawami zagranicznemi W. Brytanii.

Czarnogóra.

Zwykły korespondent *Lloyda* z nad Narenty donosi 14 lutego. Sprawa czarnogórska coraz bliższa rozstrzygnięcia. Czy lud ten upadnie, czy zwycięży, zawisło to od wyższych wyroków, wszakże wszystkiego dobrego spodziewać się można po złéj porze, która dla obozujących Turków, nie przywykłych do niewygód jest nader szkodliwą. Już raz za czasów Szczepana Małego, wpływy żywiołów uratowały Czarnogórę. Walka trwa zaciecie na całéj linii od Spuża do Zabljaku i Dolina Moraczy stała się ważnem polem boju, a Ceta ze Sitnicą wpadające do Moraczy stanowią rozciągłe linie. Sama Moracza wpada do jeziora skadarskiego, które stając się spływem wszystkich wód górskich, niezmierną ma ważność. Znane z dziejów Leskopele gromadzi w sobie znowu walczące strony, bo obie roszczą sobie do niego prawo. Walka najbardziéj toczy się nad dwoma mostami przez Moraczą rzuconemi między Zabljakiem i Podgoryczą. Jednym z tych dwóch mostów wkroczył Osman-pasza z 6,000 ludźmi prowadząc środkowy korpus. Jazda turecka miała sposobność łatwo rozwinąć się na równinie, a Leskopolanie bez jazdy i dział nie mogli stawić oporu; wszakże wyciągnięcie wałów, wstrzymało poniekąd Turków. W dniu 8 b. m. walczono z większą jeszcze zaciętością nad brzegami Sitnicy. Osman-pasza umiał wybornie rozdzielić siły swoje i uderzyć na słabe skrzydła nieprzyjaciela. Mimo lichoty jazdy tureckiéj, Czarnogórcy nie umieją wstrzymać nagłego jéj napadu w dolinie. Jenerał turecki przerzucił jazdę do Staniewic w pobliżu ujścia Sitnicy i oczyścił linię bojową aż do Wezyrowego Mostu. Osman pasza stał się tym sposobem panem całéj linii, a posiadając Wezyrowy Most, tudzież rzeki po za sobą jest zupełnie na skrzydłach zasłonięty. Od północo-wschodu styka on się z Omerem-paszą. Wszakże wedle najnowszych wiadomości seraskier miał ponieść znaczną klęskę. Główna jego kwatera jest w Postowicach w nahii biełopawlickiéj; chciał on w dniu 8go b. m. zająć linię od Hadżego-Mostu do Frutaku. Czarnogórcy nie przeszkadzali Turkom licznym na kilkaset głów zająć przeciwną pozycyą. W nocy Ceta wezbrana deszczami i napływem strumieni zerwała most, i odcięła ten oddział od korpusu głównego. Kupy zbrojne z Nowaczki, Moraczki, Kuczki i Piperi, *na których Omer-pasza* właśnie *w zaślepieniu liczył, i miał ich zwyczajem tureckim przekupić całemi skrzyniami strzelb w srebro kutych i kosztownych pistoletów*, straszliwą w obozie jego nocną porą rzeź wyprawili. Świadkowie zapewniają o świetnem zwycięztwie, Czarnogórcy mieli uprowadzić bogate łupy i wiele jeńca i troskliwie wyglądają bliższych szczegółów i potwierdzenia téj wiadomości. Jeżeli się ten opis ziści, a obóz rozpędzony, natedy Czarnogórcy zyskawszy na czasie, zyskaliby w obecnych okolicznościach wszystko.— Wszelako lepiéj się powiodło Omerowi na południu, gdyż Czarnogórcy nie mogli nadesłać posiłków. Gdyby się nawet klęska Omera w całéj rozciągłości sprawdziła, to zawsze Osman-pasza wielką ma korzyść z przejścia na lewy brzeg Cety i może się z głównym korpusem połączyć. Omer-pasza jest zbyt dobrym strategikiem, aby nie miał przewidzieć podobieństwa przegranéj na jednéj lub drugiéj linii operacyjnéj, przewidywał on wszystkie możliwe wypadki, a mimo całéj nienawiści ku niemu, mimo dwuznaczności jego charakteru, nie można mu odmówić strategicznych zdolności. Plan wyprawy jego był prawdziwie mistrzowski, a przecież — w smutnym nawet przypadku przegranéj Czarnogórców, któregom nigdy nie widział niepodobnym, wyprawa nie splecie nowego wieńca wawrzynowego na czole pogromcy Druzów. Smutna to rzecz, że Czarnogóra żadnéj do dziś dnia opieki i pomocy nie znalazła (?). Odosobniona, zdala od Rosyi czyni wszystko, co może, aby się oprzeć liczniejszemu nieprzyjacielowi. Tymczasem Selim Beg dał nowy znak życia pod Bolewicami. Porażony musiał się cofać do swoich szańców. Jeżeli Turcy posuną się naprzód, wówczas w wąwozach Piesiwickich i Wirskich krwawe zajdą spotkania. Spojrzawszy na kartę Czarnogóry, postrzeżemy, że Turcy nie osiągnęli żadnych stanowczych korzyści, lubo zyskali dogodne pozycye. Dwie rzeczy mogą ich jedynie zgnębić: *głód* i *dyplomacya*, a te mają wiele za sobą prawdopodobieństwa. Czasby już też na to było; liczne rodziny bez przytułku i chleba ciągną od pogranicza Czarnogóry w głąb kraju, osobliwie do nahii Katuńskiéj. Obie strony przelewają krew, a Porta prowadzi w 19 wieku wojnę zniszczenia przeciw chrześcianom! Zbroczony krwią chrześcianin na opokach Czarnogóry i Hercegowiny jest najwyższém świadectwem barbarzyństwa tureckiego i przyszłego tryumfu *).

(Nadesłane).

Uwiadamia się szanownych mieszkańców miasta Krakowa, w tém spodziewaniu, iż pośpieszą połączyć dziękczynienia swoje, że na dniu 3 marca b. r. o godzinie 9 zrana odbędzie się u księży Dominikanów w tymczasowém dla nabożeństwa przeznaczoném miejscu,— uroczyste podziękowanie Bogu,— za ocalenie nam Najjaśniejszego Pana i za powrócone Mu zdrowie.

Ksiądz Mansuet, przełożony księży Dominikanów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lutego. „Jeden z czytelników *Przyjaciela Domowego*, w imieniu słuszności.“ Taki ma tytuł sążnista odpowiedź

---

*) W śród licznych korespondencyj o wypadkach w Czarnogórze, pomieniony korespondent lubo nie zawsze najświeższe przynoszący wiadomości, odznacza się sam jeden dokładną znajomością miejscowości i nazw ich, co nie małą już jest zaletą w opowiadaniu wypadków o tym prawie nieznanym kraju; wreszcie mimo całéj jego sympatyi dla Czarnogórców, nie wpada on w przesadę, jak wiele innych dalmackich, serbskich i chorwackich sprawozdawców np. w *Osserv. Dalm. Agram. Ztg, Srbs. Dnevnik, Srbske Nowine* itd. (P. R.)

na kilka wierszy podanych przez nas kiedyś w „Kronice“ o rycinie dołączonéj jako premia do *Przyjaciela Domowego*; a w odpowiedzi téj bez podpisu potyrano strasznie „bezimiennym“ recenzentem, który się odważył w *Czasie* mieć swoje zdanie w przedmiocie sztuki. Gdyby prawo nakazywało jak we Francyi podpisywać się pod każdym ustępem dziennika, recenzya w *Czasie* byłaby „bezimienną,“ ale tak nie jest. Co się zaś tyczy samego przedmiotu, „Album wileńskie,“ z którego powyższa rycina ma być wziętą, albo imię Lemerciera, który oryginał téj ryciny litografował nie mogą bynajmniéj wpłynąć na sąd nasz, bośmy niezwykli *in verba magistri* przysięgać i dla tego że szanowny wydawca Album kazał pięknie odlitografować rycinę w Paryżu, nie możemy w żaden sposób przyznać się do narodowości kurtek, butów palonych i trykotowych spodni. Tyle o kompozycyi, a o rysunku i mechanizmie premii utrzymujemy, że kopia ryciny Lemerciera nie jest jeszcze ryciną Lemerciera. Zdaniem tem naszém nie mieliśmy zamiaru odstraszać przenumeratorów „*Przyjacielowi Domowemu*,“ bo między wieloma powodami któremibyśmy to mogli poprzeć, najdotykalniejszym jest ten, że między nami nie może być współzawodnictwa piśmienniczego. W ogóle nie po raz to już pierwszy spostrzegamy, że niema dotąd u nas zgody osobliwie między krytyką a krytykowanemi na to, co jest istotą krytyki: jeden twierdzi że krytyka „nie jest ani naganą ani pochwałą, tylko prawdą“, tak właśnie jakby prawda nie była również podstawą nagany lub pochwały, drugi utrzymuje, że krytyka jest „prostem opowiedzeniem faktów, o których sąd do publiczności należy,“ gdy wszakże nie jest zadaniem naszem wykładać teoryę krytyki tym którzy jéj dotąd nie znają, ograniczamy się tylko na oświadczeniu, że w sądzie o rzeczach a zwłaszcza o rzeczach smaku, trzymać się będziemy pod względem krytyki własnych wyobrażeń bez względu czyli się krytykowani na nie zgodzą albo też nie.

— Dostojny autor dzieła: „O siłach produkcyjnych Rosyi,“ Radca tajny Ludwik Tęgoborski, członek Rady państwa, znowu nader ważną pracą wzbogacił literaturę ekonomii politycznéj. U Renouard i spółki w Paryżu, wydany został w tych dniach, w języku francuskim: „Traktat o przypuszczalnych następstwach odkrycia pokładów złotodajnych w Kalifornii i Australii“ (Essai sur les conséquences éventuelles de la découverte des gites aurifères en Californie et en Australie). W dziele tem p. Tęgoborski ocenia z doświadczeniem ekonomisty i męża stanu, wpływ jaki pokłady złotodajne tych odległych krain, wywrzeć by mogły na system monetarny i zamożność publiczną i prywatną. (K. W.)

— Znany francuski pisarz dramatyczny p. Bayard, któremu teatr tyle pięknych i dowcipnych utworów zawdzięcza, umarł w zeszłym tygodniu w Paryżu. Z tego powodu teatr *Gymnase* i *Variétés* zamknięte były w zeszły czwartek.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 25 lutego. Ostatnie angielskie poczty przynoszą pomyślniejsze dla handlu zbożowego wiadomości. Na wszystkich prowincyonalnych targach ceny o 1 szyl. na kwarterze się podniosły. W Londynie cieszono się większym ruchem, większą ochotą do kupna, i w tranzakcyach albo najwyższe ostatnie, albo i od ostatnich wyższe przyjmowano ceny.

W całéj Anglii wielkie śniegi i niezwykłe mrozy, które jeśliby potrwały, przez zawieszenie robót około roli, i utrudnienie tak morskich jak i lądowych dowozów na stan handlu korzystnie wpłynąć muszą.

W ostatnim tygodniu dostawiono do Londynu.

	pszenicy.	jęczm.	owsa.	bobu i grochu.	siem. ln. i rzep.	mąki centn.
z kraju	6,451	8,107	10,618	1,730	—	29,913
z zagranicy . .	5,402	1.130	10,029	193	1,330	4,499

Targi szkockie i irlandzkie odbyły się z ogólném podniesieniem 1 szyl. na kwarterze. Irlandya szczególniéj wiele potrzebować będzie, i już teraz zakupuje ładunki pod żaglem z Czarnego i Śródziemnego morza.

We Francyi i mąka i pszenica podniosła się od $\frac{1}{2}$ do 1 franka, a wewnątrz kraju komunikacye i dowozy dla śniegów zostały utrudnione.

Targi belgijskie również trzymały się mocno, a z poprawą albo dążnością ku poprawie.

W Holandyi i Hamburgu nie postrzegamy żadnéj zmiany, tylko opinia i wiara w lepsze ceny pewniejszy przybiera charakter.

Na naszym placu stan rzeczy się nie zmienia, dowozy lądowe i koleją żelazną mieliśmy w upłynionym tygodniu znaczne, gatunki po większéj części liche. Mała wyjątkowéj piękności partyjka przyniosła 540 guld. za łaszt 40 zł, 18 gr. za korzec. Ceny jednak targowe z dowozów lądowych tak dla rozmaitości gatunku, jako szczupłości patyi oznaczyć trudno.

Od 12tu dni padają ciągłe śniegi i mrozy od 4 do 10 stopni. — Sanna wyborna, ale w wielu miejscach zawiana.

Kursa zamian: Londyn 3-mies. 202. Hamburg 3-mies. $45\frac{1}{2}$. Amsterdam 70-dniowe 103. Warszawa nienotowana.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 28 lutego.* Metaliki 5-proc. $94\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{8}$. — 3-proc. z 1850 r. $57\frac{1}{2}$ — $3\frac{1}{2}$-proc. 48. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250. $302\frac{7}{8}$. — Augsburg 110. — Londyn 10 kr. 50. — Paryż $129\frac{7}{8}$. — Akcye Bankowe 1404. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 28go lutego. Banknoty austryac. żądają 94 płacą $93\frac{1}{2}$. — Pruski kurant ż. 102, pł. $101\frac{3}{4}$. — Ruble srebrem nowe ż. $100\frac{1}{3}$ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. $103\frac{1}{2}$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 8. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 10, pł. 33 3. — Listy Zastawne polskie żądają $101\frac{1}{2}$ pł. $101\frac{1}{4}$. — Listy Zastawne galic. ż. $93\frac{1}{2}$ pł. $93\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 25go lutego. Dukat holend. 5 złr. 10 kr. Dukat ces. 5 złr. 15 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. $45\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucio kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 93 złr. 15 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 93 kr. 45.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 22 lutego: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 65 d. r. — k. — . Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 50 d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 140 k. 40 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 24 d. —. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 75 k. — d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 85 k. 50 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —.
Monety: — Imperyały ż. r. - k. — d. r. 5 k. $16\frac{1}{2}$.
Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 91 k. 76 d. r. — k. —. Listy zastawne nowe za 100 ż r. 15 k. 5 d. r. k —. Obligacye udziałowe na 300 złp. ż. r. 157 k. 50 d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. ż. r. — k. — d. r. 21 k. —. Dowod. Kom. Certyf Likw. złp. 100 ż. r. — k. — d. r. — k. —.

Kurs wiedeński z dnia 26go lutego. — Metaliki $93\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka. $83\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wied. 1335. — Akcye kolei żel. szl. 213. — Agio od złota $17\frac{3}{4}$, od srebra 11.

Kurs wrocławski z dnia 26 lutego. Banknoty austryack. $91\frac{3}{4}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{3}{4}$ d — Listy zastawne polskie dawne i nowe $97\frac{11}{12}$ d. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{5}{12}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% 98 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93\frac{3}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung

des galiz. Landes-Praesidium.

[N. 11,540.] Da nach dem Vereinsgesetze vom 26ten November 1852 (Reichsgesetz- und Regierungsblatt LXXIV Stück) nicht alle, sondern nur die im §. 1. dieses Gesetzes bezeichneten Vereine einer besonderen Bewilligung der Staatsverwaltung bedürfen, mit Rücksicht auf diese Bestimmung aber gemeint werden könnte; dass ungeachtet des in Galizien und der Bukowina bestehenden Ausnahmszustandes auch hierlandes zur Bildung eines in dem §. 1. dieses Gesetzes nicht erwähnten Vereins eine besondere Bewilligung nicht erforderlich sei, so wird zur Behebung jedes Zweifels im Nachfange zu der Kundmachung vom 12ten Jänner l. J. Z. 11,540 bekannt gegeben, dass während der Dauer des Belagerungszustandes wie es im §. 4. der diessfälligen Proklamation vom 10. Jänner 1849 angeordnet ist, keine Art von Vereine ohne hiezu eingeholter und erlangter Bewilligung errichtet werden dürfe.

Lemberg am 8ten Februar 1853.

Obwieszczenie.

C. Kr. galic. Prezydium krajowego.

Gdy podług ustawy o stowarzyszeniach z dnia 26 listopada 1852 (dzienn. praw Państwa i Rządu cz. LXXIV) nie wszystkie ale tylko stowarzyszenia w §. 1. téj Ustawy oznaczone, osobnego pozwolenia od Administracyi Państwa potrzebują, z uwagi jednak na to postanowienie, myślećby można, że pomimo stanu wyjątkowego trwającego w Galicyi i na Bukowinie, i w tym także kraju dla założenia Towarzystwa w §. 1. Ustawy niewymienionego, szczególnego pozwolenia nie potrzeba; przeto dla uchylenia wszelkiéj wątpliwości dodatkowo do obwieszczenia z dnia 12go stycznia r. b. za l. 11,540, oznajmia się, iż przez czas trwania stanu oblężenia, żadnych stowarzyszeń, jak to już w §. 4. Odezwy z dnia 10go stycznia 1849 wyrzeczono, bez żądanego i uzyskanego pozwolenia, zawiązywać nie wolno.

We Lwowie dnia 8go lutego 1853. (168-3)

Verzeichniss

der für den durch den Kunstverein für Böhmen gegründeten „Fond für öffentliche Kunstwerke“ mit der Widmung zur Errichtung einer Erzstatue des Feldmarschall Grafen Radetzky eingegangenen besonderen Beiträge:

Vom Offiziers-Corps des k. k. 5. Feld-Jäger-Bataillon in Krakau	fl. 7	kr. 20	CM.
Vom Bukowinaer k. k. Militär-Commando in Czernowitz	fl. 36	„ 20	„
Zusammen .	fl. 43	„ 40	„
Hiezu bereits publizirte	fl. 16,015	„ 25	„
Summa	fl. 16,059	„ 5	„
Mit Zuschlag des nach Deckung der Kosten der Ausschmückung des Belvederes mit Wandgemälden aus der bömischen Geschichte verbliebenen Restes des statutenmässig jenem Fonde zufallenden Fünftheils des jährlichen Aktienerträgnisses sammt Sparkassainteressen pr.	fl. 18,474	„ 44	„
Sind demnach für obigen Zweck bis jetzt disponibel	fl. 34,533	kr. 49	CM.

Die Unterstützung dieses Unternehmens kann stattfinden entweder durch den Beitritt zum Kunstverein für Böhmen. (Prag, Marienplatz, Collegium Clementinum, 2. Stock) mittelst Abnahme einer oder mehrerer Vereinaktien à 5 fl. CMze, wodurch der Beitretende den Anspruch auf die Theilnahme an der jährlichen Verloosung werthvoller Kunstwerke und auf die Jahresblätter des Vereins erhält, und zugleich den fünften Theil seines Jahresbeitrages zu jenem Monumente beiträgt;

Oder durch besondere, ausschliesslich der Errichtung des Radetzky-Monumentes gewidmete Beiträge, welche, mit dieser Aufschrift versehen, das Handlungshaus Josef Pleschner, Prag, lange Gasse Nro 733—1 zu übernehmen die Güte hat.

Von der Geschäftsleitung des Kunstvereins für Böhmen.

Prag den 10ten Februar 1853.

(170) Franz Graf von *Thun*, Geschäftsleiter.

Inseraty.

20 korcy nasienia
koniczu białego również trawy Tymoteusza

są całkowicie lub częściowo do nabycia w państwie Wojnicz. — Cena każdego korzec po 36 złr. mk. (174)

Uwiadomienie

Jan Kabajski, jako najstarszy brat, po zgonie w dniu 17 lutego b. r. śp. Franciszka Kabajskiego, zawiadamia wszystkich, którychby to interessować mogło, aby się ci z pretensyami swemi jakie do massy téj by mieć mogli, najdaléj do 15 marca b. r. do Jana Kabajskiego pod N. 557 w gm. V. w ulicy Floryańskiéj zgłosić raczyli, w przeciwnym bowiem razie każdy sobie z opóźnienia szkodę przypisze. — Kraków dnia 26 lutego 1853 r.

(177-1-3) *Jan Kabajski.*

Podziękowanie.

Jakkolwiek jest obowiązkiem człowieka, jako człowieka litować się nad nieszczęśliwym i nieść mu pomoc odpowiednią siłom ubolewającego i bolejącego, jakkolwiek człowieka postawionego na czele rządu jest obowiązkiem pamiętać o nieszczęśliwych i starać się ulżyć ich nieszczęściu — przecież nic pewniejszego, że ten obowiązek zbiegiem okoliczności, ciężkością czasu, rychło odzywającą się miłością własną, bywa poniekąd zapominanym. Ludzie z tego obowiązku się wywięzujący jaśnieją na błoniu ludzkości jak gdyby kwiaty pełne wdzięku i uroku i mile oko spoczywa na ich postaci. Owoż ten kwiat widzi gromada Czekajska nieszczęściem dotknięta, w W. naczelniku obwodu cyrk. Jasielskiego, a będąc pełoą uczuć wdzięczności ku swemu dobroczyńcy, obrała mię za organ wyłuszczenia swojéj podzięki.

Dalekim będąc od owego mniemania, jakobym przez podanie czynu szlachetnego chciał powiększyć sam czyn — ale sądzę, że tym sposobem oddam zasłużoną szlachetnych chęci nadgrodę. Przyjm więc szlachetny Mężu, naczelniku cyrk. obwodu naszego zasłużoną podziękę za Twe godne naśladowania starania, od tylu serc, ile oszczędziłeś myśli rozpaczających — ile zatrzymałeś istot przez dotknięte nieszczęście oczekujących skonu swego z głodu i niedostatku. Opalone belki w lichych mieszkaniach mieszkańców Czekaja będą późnemu potomstwu jako dowody szlachetnych Twych chęci ukazywane — młódź dorastająca z tęsknym a jednak wdzięczném sercem na nie patrzyć i Ciebie szlachetny Mężu jako zbawcę swego wspominać będzie. Zbawcę mówię — bo kiedy 29 domów w perzynie leży, a około 50 familij wygląda swego końca — Ty Mężu szlachetny nie patrzysz z założonemi rękami na niedolę bliźnich, ale spiesznie starasz się ulżyć ich nieszczęściu — pukasz do serca innych — i sam rozdajesz datek Twoją zebrany troskliwością. Uczucia wdzięczności, które się malowały na twarzy nieszczęsnych pogorzelców, będą w pamięci uczciwych ludzi najpiękniejszym i najzaszczytniejszym Twego serca szlachetnego — pomnikiem. I Wy zacni mężowie, którzyście nie zamknęli serca i ręce wasze—przyjmijcie od Gromady Czekajskiéj wyrazy podzięki.

Samoklęski w cyrkule Jasielskim d. 24 stycznia 1853.

(173) *Franciszek Golikowski*, mandat. i sędzia policyjny.

W Księgarni i Wydawnictwie dzieł katolickich i naukowych w Krakowie, przy głównym Rynku pod L. 15 wyszło dzieło z francuskiego na język polski przełożone:

„O PAPIEŻU“
Hr. Józefa Demaistre
(Cena egzemplarza złotych polskich 15.)

Wkrótce wyjdzie dziełko: **„O prawdziwości religii katolickiéj“** z dzieł S. AUGUSTYNA przez L. R.

Bliski wykończenia jest druk: **„Badań o Chrześcianizmie“** (Nicolasa), przekładu hr. Zamojskiego — i nowe dzieło przez autora „Skarga i jego wiek“ napisane **Zbigniew Oleśnicki.**

Przypomina się mieszkającym na prowincyi osobom, iż zakład księgarni, posyła *franco* na prowincyą **papiér listowy paryzki i angielski,** jeżeli za 5 fl. m. k. kto od razu zażąda. Dość więc jest posłać piéniądze i pierwsze litery imienia i nazwiska, pod adresem księgarni, aby w parę dni późniéj odebrać *franco* pocztą papiér żądany i opatrzony odbitemi cyframi osoby, lub osób dających obstalunek.

P. S. Wielki dobór książek elementarnych dla dzieci w języku polskim i francuzkim, oraz **Albumów** znajdzie Publiczność w Księgarni Katolickiéj.

(178) **TEATR.** (1)

We wtorek abonament N. 1. dramacik w 2ch akt. z francuskiego:

„Kominiarze“

i komedya w 1nym akcie:

Godzina małżenstwa.

Ostatnie Wiadomości.

Depesza telegraficzna z Tryestu 27go b. m. donosi, że w dniu 12 b. m. Osman pasza był panem jeszcze brzegów Cety i zapewne już się z Omerem paszą połączył. *Kor. austr.* dodaje, że niewątpliwie ostatni otrzymał był w tych dniach rozkaz od Porty wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli *e*.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
26	2	27" 1''' 587	— 1° 4	1''' 51	z płzachodni średni	pochmurno	śnieg przed połud.	−1°1	−8°1
„	10	„ 2 289	— 8° 1	0 92	południowy słaby	pogoda			
27	6	„ 1 658	— 9° 7	0 79	wschodni „	pogoda z chmurami			
„	2	„ 1 824	+ 2° 8	1 69	południowy „	„	na słońcu +8°R	+3°0	−9°7
„	12	„ 2 395	+ 0° 7	1 63	„ „	pochmurno	śnieg w nocy		
28	6	„ 1 881	— 0° 7	1 84	wschodni „	„			

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.